

Fragment relacji świadka historii



IRENA BUKALSKA

ur. 1948, Bystrzyca Kłodzka



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, lata 80. XX w.
--------------------------------------	-----------------------------

Życie w PRL-u w latach 80. XX w.

W latach 70. zaopatrzenie na pewno nie było takie, jakie jest obecnie. Ale jeszcze można było jakoś wytrzymać. Najgorzej było, kiedy dostaliśmy kartki. Były długie kolejki. Moje córki do szkoły podstawowej chodziły i one stały w kolejkach za masłem, za cukrem, bo to wszystko trzeba było na kartki kupować. Czekolad nie było, tylko jakieś takie wyroby czekoladopodobne. Nie mówiąc już o cytrusach, które się raz na rok pokazywały, pomarańcze kubańskie, zielone. Pamiętam, mój tata gdzieś wystąpił dla Agnieszki, dla mojej córki, dwie czy trzy pomarańcze, to z Piławy jechał zadowolony, że dla wnuczki ma pomarańcze. Chleb i podstawowe artykuły to jeszcze były. Ale było tak, że wchodziło się do sklepu i był tylko ocet i jakaś herbata. Nawet wódka była na kartki. I wtedy wymieniano się. Kto nie pił, to na coś innego wymieniał. Cukier, kasze, mąki, to wszystko było na kartki. Kiedyś tutaj, gdzie apteka była w Rynku, później zrobiono z tego sklep, gdzie można było kupić materiały. I wtedy stanęłam w kolejce. Patrzę: są materiały, kreplina to się nazywało, na kilogramy. Pomyślałam sobie: *Muszę kupić, bo córkom uszyję sukienki*. Nie wiedziałam, ile na kilogramy kupić tej krepliny. Ona była taka dosyć gruba. No i właśnie na kilogramy się kupowało materiały. Pamiętam, takie ładne sukieneczki im posyłam. Człowiek stał w kolejkach i nie wiedział za czym. Za papierem toaletowym się stało, za masłem się stało, za wszystkim dosłownie. Trzeba było wystać. Najgorzej było, jak się święta zbliżały. Teraz my mamy tego w bród, wybieramy. A wtedy to trzeba było całymi godzinami stać. Pamiętam, to chyba było na Wielkanoc. Córkę odprowadziłam do przedszkola. Stanęłam w takiej olbrzymiej kolejce. Ileś godzin stałam. Wystąpiłam może z sześćdziesiąt deko szynki. No i oczywiście spóźniłam się po córkę, a pani przedszkolanka mówi: *Pani się spóźniła, a ja muszę tutaj być z Agnieszka*. Ja mówię: *Stałam w kolejce tak długo, no to już szkoda mi było wychodzić. – Tak, ale pani wystąpiła, a ja byłam w pracy. Nawet nie mogłam stać w kolejce*. Takie historie były.

Data i miejsce nagrania	8 sierpnia 2019, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Daria Fischer, Patrycja Wójcik
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami